

Wymieranie języków

6 września 2011

Na świecie wymierają nie tylko naturalne gatunki i ostoje dzikiej przyrody, ale także małe kultury plemienne i ich języki. W ciągu najbliższych 2-3 pokoleń przestanie istnieć większość języków świata, często efekt tysiący lat ewolucji kulturalnej.

Ile jest na świecie języków? Kilka tysięcy. Z paru powodów, o których za chwilę, trudno jest to precyzyjnie ocenić. Najczęściej w literaturze podaje się, że języków jest ogółem 2500, 2800, 3500, 4200, 5600. Znane są też liczby 5674 i 6809, a nawet kolekcja ponad 20 tysięcy nazw języków, obejmująca jednak także znane języki wymarłe.

Różnice są jak widać spore, bo też różne są kryteria tego, czy dany język jest już językiem, czy może jeszcze tylko gwara lub dialektem innego, głównego języka. Żydowski lingwista Max Weinreich z Center-YIVO Institute w Nowym Jorku stwierdził kiedyś, chyba trafnie, że język to dialekt, za którym stoi armia i flota. Trudno także się nie zgodzić z tezą, że promocja i rozwój dotyczy głównie języków uznawanych przez państwo. Jednak takie postawienie sprawy czyni z języka byt polityczny i sprzyja np. wzbudzaniu roszczeń zwłaszcza tam, gdzie mniejszości mają jakieś przywileje. Przykłady mamy ostatnio w Polsce. Choć gwara kaszubska jest o wiele bardziej swoista (czyli odrębna) niż śląska, renegacką próbę zarejestrowania odrębnej „narodowości śląskiej” (i załapanie się na przywilej ordynacyjny a może i dotacje z Brukseli) podjął samozwańczy działacz Jerzy Gorzelik w Katowicach, natomiast działacze Związku Kaszubów podkreślili w publicznym wystąpieniu telewizyjnym, że „Kaszub to zawsze był Polak i tak już zostanie”. Mimo to Witold Borowski, dyrektor Kaszubskiej Szkoły Społecznej na Głodnicy, upiera się, że „ostatnio uznanie kaszubskiego za język staje się w świecie nauki powszechne”. Łatwo się tu domyśleć, że za taką postawą stoi

oczekiwanie dotacji na interes pana Borowskiego. Innego sensu promocja takich gwar nie ma, bo raczej izoluje i konfliktuje niż sprzyja szerszemu porozumiewaniu i raczej ogranicza niż wspomaga możliwości awansu społecznego w wymiarze osobistym.

Argumenty naukowe są tu jednak mało przydatne. Dla lingwistów duński i norweski to właściwie jeden język, ale politycznie – na pewno i to od dawna dwa. Od kilkunastu lat niezwykle cuda dzieją się wokół języka Słowian południowych, znanego lingwistom jako serbsko-chorwacki, który prawosławni Serbowie zapisywali cyrylicą, a katoliccy Chorwaci – łatinicą. Po rozpadzie Jugosławii zaczęto je traktować jako co najmniej dwa – serbski i chorwacki, i zwłaszcza po stronie chorwackiej na siłę wynajdywać między nimi różnice, zwłaszcza leksykalne. Nikt nie ma wątpliwości, że każdy nowy słownik chorwacko-jakiś to inicjatywa przede wszystkim polityczna. Interpretacjom towarzyszy duża drażliwość po każdej ze stron. Maluczko, a muzulmańscy Bośniacy, też wykroją z tego języka własną wersję: język bośniacki (bosanski) o czym się już otwarcie mówi. Ba, niektórzy mówią także o „języku czarnogórskim”, czyli o dialekcie, którym mówią serbscy i prawosławni górale w przemytniczym państewku mafii podgorickiej. Także mieszkańcy Białorusi i Ukrainy często sami nie wiedzą, jakim językiem mówią: czy jest to jeszcze rosyjski, czy może już białoruski albo ukraiński. Najprostszym sposobem odróżniania dialektów i języków, jest kryterium porozumiewalności. Dopóki ludzie w mowie mogą bez trudu porozumieć się między sobą – mówią tym samym językiem. Jeśli komunikacja między nimi jest zakłócona, ale możliwa, mamy do czynienia z dialektami jednego języka. Jeśli „nie idzie się dogadać” – mamy dwa różne języki.

Ten sam język lub mówiąca nim grupa często występują pod różnymi nazwami. Stosunkowo dobrze poznany język ludu Fulanów, twórców kilku historycznych państw w pasie Sahelu w Zachodniej Afryce, występuje w różnych spisach jako fula, fulani, fulbe, fulfulde albo peul. Wiele afrykańskich języków bantuidalnych (których nie należy mylić z grupą bantu!) ma podwójne, a nawet

potrójne nazwy: np. lamso to także nso i bansaw, ngaaka to bali i mungaka. Nie inaczej jest u Indian Amazonii: język ramarama to także itanga, język kayabi to parua, a język maue to maragua i andira. Takich przykładów można podać bardzo wiele. Na długiej liście języków wiele jest takich, które w praktyce różnią się tylko nazwami.

Bardzo ważnym kryterium jest populacja mówiących. Polski należy do języków średniej popularności, tzw. III ligi. Jeśli chodzi o I ligę to ponad połowa ludności świata mówi jednym z siedmiu największych języków: chińskim, hindi, hiszpańskim, angielskim, arabskim, bengali lub portugalskim (w tej kolejności). Wiele z nich jest silnie dialektycznych. Np. chiński jest tak zróżnicowany dialektycznie, że aby uniknąć nieporozumień policjantów rekrutuje się w promieniu 150 km od placówki, w której mają służyć, bo inaczej zaczynają być trudności w dogadaniu się z miejscową ludnością. Hindi lub portugalski są dużo bardziej jednolite. Do II ligi należą te, którymi mówi około 100 milionów ludzi jak rosyjski, malajski, japoński, francuski, turecki, urdu, niemiecki, wietnamski, farski lub tamilski. W III lidze gramy my, a obok nas takie języki jak włoski, niderlandzki, haussa, kannara, malajalam, tajski, birmański, koreański, telugu, suahili, amhara i kilkadziesiąt innych, w granicach od 20 do 80 mln mówiących. Jest jeszcze IV (czeski, węgierski) i V liga (litewski, słoweński) a wewnątrz nich także liczne podkategorie. Na przeciwnym biegunie są jednak tzw. języki małe: prawie 95% znanych języków liczy mniej niż 100 tysięcy użytkowników. Wieloma z nich mówi tylko kilkaset osób. Prawie wszystkie one są zagrożone wymarciem, tym bardziej, że ponad połowa z nich jest używana w ośmiu krajach świata: Nowej Gwinei, Indonezji, Nigerii, Indiach, Meksyku, Kamerunie, Australii i Brazylii. Znanym zagłębieniem mnóstwa małych języków jest także Kaukaz.

Języki szybko giną i to, co jeszcze istniało np. sto lat temu, dziś już może być i często jest przeszłością. Ocenia się, że do końca tego stulecia wyginie co najmniej połowa języków

świata. Ponad 370 języków ma już mniej niż 50 użytkowników. W 1898 roku na chorwackiej wyspie Krk zmarł Tuone Udain ostatni na świecie człowiek mówiący językiem dalmatyńskim, którym mówiono na wybrzeżu dawnej Jugosławii i Albanii. Był to język z rodziny romańskich, pokrewny włoskiemu i rumuńskiemu, na szczęście zachowany w obszernej dokumentacji jaką jeszcze za życia ostatnich Dalmatyńców zebrał wybitny włoski romanista Matteo Bartoli. W 1905 roku zmarła Fanny Cochrane Smyth ostatnia osoba pamiętająca jeden z języków tasmańskich, w którym zapisano pieśni tasmańskie z jej dzieciństwa. W 1992 roku grupa lingwistów, która przybyła do pewnej wsi w górach Anatolii zastała świeży grób, a na nim napis, już po turecku: Tu leży Tevfik Esenc, ostatni który mówił po ubysku. Właśnie ten język chcieli zbadać i zapisać lingwiści. Nie zdążyli.

Autor: Bogusław Jeznach

Źródło: [Nowy Ekran](#)